www.parafia-wierzenica.pl

Znak Dobra

Wierzeniczenia

3 [152] 2019

Przyjaciel Wierzenicy AD 2019
Pan Profesor Grzegorz Skrzypczak

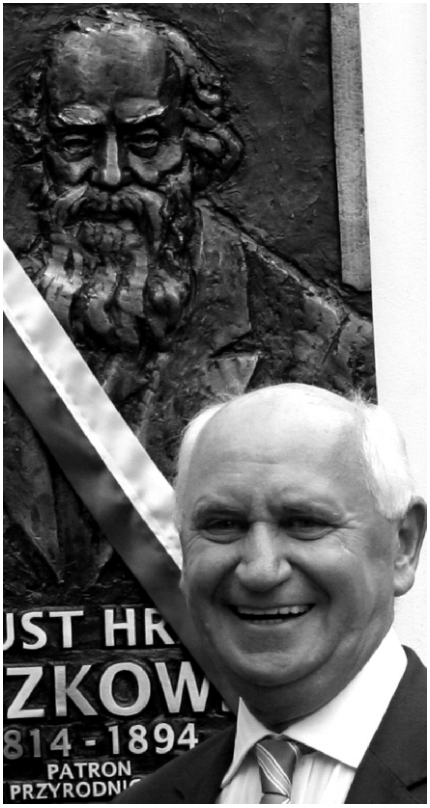

Ten wybór postanowiony był już dużo wcześniej i właściwie bezdyskusyjny. Gdy przed dwoma laty pojawiła się w naszych redakcyjnych rozmowach kandydatura „Przyjaciela Wierzenicy" Pana Profesora Grzegorza Skrzypczaka ówczesnego Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, od razu powiązaliśmy ją z rokiem 2019, w którym uczelnia ta obchodzić będzie 100-lecie swojej działalności. Kiedy jako redakcja i zarząd stowarzyszenia zebraliśmy się w lutym br. by podjąć decyzje w tej sprawie, potwierdziliśmy tylko to co zostało powiedziane dwa lata temu i powtórzone rok temu. Żadnej dyskusji, żadnej wymiany poglądów w tej sprawie nie było. Byliśmy jednomyślni. Zdradzałem już, że nie raz wcześniej były dość ożywione dyskusje i nawet spory, tak że głosy nasze były podzielone, na szczęście zawsze honorowaliśmy werdykt większości.

Wielu z nas byłego już rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (skończyły się jego 2 kadencje) Pana Profesora Grzegorza Skrzypczaka mogło poznać w trakcie jego rozmaitych odwiedzin w Wierzenicy. Najbardziej w związku jubileuszem 200-lecia urodzin

patrona uczelni Augusta hr. Cieszkowskiego. Dla mnie ważne były dwie rozmowy jakie miałem okazje podjąć z Panem Rektorem w roku 2011 i 2012. Dotyczyły one pomocy uczelni przy odnowieniu krypty grobowej Rodziny Cieszkowskich w podziemiach naszego kościoła.

hr. August Cieszkowski już 5 lat temu wiedział

Skala tego przedsięwzięcia dla parafii była duża, znacznie przekraczająca nasze możliwości. Dlatego też trzeba było szukać osób i instytucji gotowych wesprzeć nasze działanie. W czasie tych rozmów Pan Rektor wykazał duże zainteresowanie i najwyższą życzliwość. Kiedy wychodziłem z pierwszego spotkania usłyszałem: *ja jeszcze jestem członkiem zarządu Fundacji Kórnickiej. Złóżcie także do nich pismo, spróbuję wam i tam coś załatwić.* Jakiś czas później wpłynęły pieniądze z Uniwersytetu Przyrodniczego i Fundacji Kórnickiej. W 2012 roku było podobnie. Pozwoliło to wtedy pokryć około 25 % całości kosztów. Nie sposób nie przypomnieć tego i za to nie dziękować.

Osobiste zaangażowanie Pana Rektora w przygotowanie jubileuszowych obchodów 200-lecia urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego w 2014 roku jest bezsporne. Dla nas najważniejsze było to co miało się dziać w samej Wierzenicy. Z inicjatywy Pana

Rektora przy drzwiach wejściowych Dworku Cieszkowskich wmontowana została piękna tablica pamiątkowa ufundowana przez uczelnię poświęcona jej patronowi. W dniu kulminacji obchodów jubileuszu 13 września 2014 roku nastąpiło jej poświecenie i odsłonięcie. Każdy wchodzący do dworku gość zwraca na nią uwagę.

Pan Rektor wielokrotnie wyrażał radość, że parafia w Wierzenicy i środowisko lokalne skupione wokół niej pięknie stara się dbać o pamięć o Auguście Cieszkowskim patronie uczelni. Rzeczywiście, jako miejscowa społeczność związana z tą ziemią, taki wysiłek na miarę naszych możliwości w sposób świadomy wkładamy. Cieszy nas kiedy ktoś to zauważą i docenia. My również widzimy starania uczelni i w tym najbardziej jej Rektora który, jak mało kto, wiele uczynił by utrwalić w świadomości pracowników naukowych i także studentów wiedzę o patronie Uniwersytetu Przyrodniczego. W roku pięknego jubileuszu 100-lecia działania uczelni jako redakcja pisma „Wierzeniczenia", też w tym roku dziękująca Bogu i ludziom za 20 lat swojego istnienia oraz zarząd Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego, honorujemy tytułem „Przyjaciela Wierzenicy" AD 2019 Pana Profesora Rektora Grzegorza Skrzypczaka.

x Przemysław Kompf

Prof. Grzegorz Skrzypczak

W 1975 r. ukończył studia na Akademii Rolniczej w Poznaniu, na tej samej uczelni doktoryzował się w 1981 r., w 1987 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego a w 1993 r. otrzymał tytuł naukowy profesora. Od 1991 przez 25 pracował w uczelnianej administracji, był prodziekanem a następnie dziekanem Wydziału Rolniczego, przez 2 kadencje prorektorem ds. nauki i współpracy z zagranicą Akademii Rolniczej im Augusta Cieszkowskiego, a od 1 września 2008 roku przez dwie kadencje, czyli do 2016 r. rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Przez ten czas siłą rzeczy w jakimś stopniu musiał odejść od stricte naukowych zajęć i przejąć inne obowiązki, ale wciąż miał kontakt z praktyką rolniczą. Zanim skupił się na działalności administracyjnej swoje naukowe siły koncentrował na badaniu chwastów. Biologia i zwalczanie chwastów tzw. fitofarmacja to jego domena. Obecnie odchodzi się od słowa „zwalczanie", mówi się o regulacji zachwaszczenia, czyli doprowadzenia do takiego ich poziomu, by nie konkurowały z roślinami uprawnymi o wodę, światło i składniki pokarmowe. Nie ma potrzeby, by pozbywać się wszystkich chwastów, część z nich to rośliny dolnego piętra, które są niewielką konkurencją dla upraw. Lata pracy zaowocowały członkostwem w wielu organizacjach naukowych w tym: Polskie Towarzystwo Agronomiczne od 1983 r., Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk - Komisja Nauk Rolniczych od 1988 r., Leszczyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk – członek założyciel od 2005 r., Weed Science Society of America od 1985 r., European Weed Research Society od 1994 r., przedstawiciel krajowy od 2008 r., Polskie Towarzystwo Ochrony Roślin – członek założyciel 2006 r. Także nagrodami i odznaczeniami takimi jak: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 2005 r.; Srebrny Krzyż Zasługi w 1995 r.; Medal Komisji Edukacji Narodowej w 2001 r.; Odznaka Honorowa „Zasłużony Dla Rolnictwa w 2009 r.; Nagroda I stopnia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w 1993 r.; Odznaka Honorowa Miasta Poznania w 1989 r.; Srebrny Medal „Labor Omnia Vincit" Towarzystwa Im. Hipolita Cegielskiego za krzewienie idei pracy organicznej w 2007 r. Tytuł AGROPRZESIĘBIORCA RP 2016, w jego

uzasadnieniu napisano; *Profesor Skrzypczak ma duży osobisty wkład zarówno w rozwój studiów rolniczych, jak i szerzej – w rozwój życia gospodarczego i kulturalnego środowisk wiejskich na terenie Wielkopolski.*

Nie honorujemy go za osiągnięcia w zwalczaniu chwastów, czy jak kto woli regulacji zachwaszczenia, ale za jego dokonania jako rektora związane z postacią Augusta Cieszkowskiego i Wierzenicą. Został rektorem Uczelni kiedy ta z Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego, jego imię nosiła latach 1996-2008 została Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu, niestety bez patrona w nazwie. Patronem tej Uczelni jest właśnie hrabia August. W ciągu tych ośmiu lat Uczelnia kierowana przez rektora G. Skrzypczaka poświęciła patronowi niemało uwagi kontynuując i rozwijając działania poprzednich władz. 19 listopada 2009 roku w holu Collegium Maximum zostało odsłonięte i poświęcone przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego popiersie hrabiego Augusta. Na Dworze Cieszkowskich w Wierzenicy 13 września 2014 roku została odsłonięta tablica upamiętniająca fakt, że patron UP w tym miejscu mieszkał i pracował. Tydzień później po gruntownym remoncie uroczyście otwarto Kolegium Cieszkowskich, (stara jego część powstała dzięki środkom z parcelacji folwarku żabikowskiego – darowizny Augusta Adolfa – „Gugi" Cieszkowskiego dla Wydziału Rolniczo-Leśnego Wszechnicy Piastowskiej potem Uniwersytetu Poznańskiego). Zawisła w nim tablica upamiętniająca dwusetną rocznicę urodzin Augusta hr. Cieszkowskiego oraz 95-lecie studiów leśnych w Poznaniu. 21 listopada tamtego rocznicowego roku licznemu gronu osób działających na rzecz postaci Augusta Cieszkowskiego, także spoza uczelni a zaproszonych przez rektora, jego postać podczas wieczornicy „Natchnienie, wiedza i czyn" zaprezentowała Barbara Wachowicz, znana autorka biografii wielkich Polaków. Przedstawiała go jako wzorową postać czasu pracy organicznej, nie walczącą orężem ale myślą i słowem. Był to jeden z elementów kolejnej edycji Dni Patrona UP. Sześciokrotnie zamykały je Koncerty Galowe, w ich trakcie zawsze eksponowana była przez rektora G. Skrzypczaka postać A. Cieszkowskiego. W gronie kilkunastu osób zaangażowanych w działalność Komitetu Obchodów 200. lecia rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego było kilkoro pracowników uczelni.

Jedno ze spotkań tego gremium odbyło się na Jego zaproszenie w siedzibie UP. Podczas obu Jego kadencji ukazały się poświęcone w całości lub znaczącej części A. Cieszkowskiemu i Ziemi Wierzenickiej publikacje Wydawnictwa UP. *Zapisane w pamięci (2009), Co po Auguście Cieszkowskim? Spojrzenie po 120 latach (2012), Nie tylko Wierzenica O Auguście Cieszkowskim w dwusetną rocznicę urodzin (2014), Na skrzydłach myśli... August Cieszkowski i ziemia wierzenicka w poezji (2014).* Wiele cennych i ciekawych informacji o patronie i Ziemi Wierzenickiej od 2009 roku ukazało się na łamach wydawanego przez UP pisma "Wieści Akademickie". Numer specjalny „Wieści Akademickich" z 2014 roku poświęcony patronowi znalazł uznanie kapituły konkursu dziennikarskiego „Znak Dobra". Uczelnia wzbogaciła się też o kolejny portret A. Cieszkowskiego. Wspierała w 2011 i 2012 roku remont krypty w wierzenickiej świątyni. Władze lub przedstawiciele Uczelni uczestniczyli w rocznicowych mszach, składali wiązanki kwiatów przy pomniku nagrobnym A. Cieszkowskiego bądź w krypcie w rocznice urodzin, śmierci, przed dniem Wszystkich Świętych. Sam rektor G. Skrzypczak po studenckim rajdzie do Wierzenicy „Śladami Augusta Cieszkowskiego", w sobotę 8 października 2011 roku kiedy na probostwie studenci i ich nauczyciele wspólnie usiedli przy stole racząc się przygotowaną przez ks. Przemysława Kompfa zupą (receptura tajna) po dociekaniach jaka to zupa ochrzcił ja mianem „starocieszkowska". Uczestniczył w 2014 w roku inauguracji i kulminacji obchodów 200. rocznicy urodzin Augusta Cieszkowskiego. 13 września był w gronie przepytywanych przez niczym żywego hrabiego Augusta (Andrzej Lajborek). Po odpowiedzi na pytanie; *A ty kim jesteś chłopcze* kiedy powiedział, że kieruje uczelnią nawiązującą do wielkiej tradycji szkoły żabikowskiej omal nie został ucałowany w czoło przez uradowanego „hrabiego". Za działania na rzecz pamięci o patronie, zwłaszcza wydawnicze rektor Grzegorz Skrzypczak został uhonorowany, 8 czerwca 2014 roku, przyznaną przez Klub Profesorów „Wierzenica" z Bydgoszczy statuetką Augusta Cieszkowskiego. Przedstawiając laureata Prezes Klubu prof. Józef Banaszak powiedział. August Cieszkowski był także znakomitym rolnikiem, który uwzględniał wszelkie nowości dotyczące nauk rolniczych. Znał je z osobistych kontaktów z pionierem nowoczesnego rolnictwa gen. Dezyderym Chłapowskim i własnych obserwacji

z bardzo licznych wyjazdów, choćby do Anglii czy Niemiec. Gdyby odwrócić czas August Cieszkowski zapewne zaproponował by prof. Skrzypczakowi wykłady w swojej nowoczesnej szkole rolniczej [im. Haliny w Żabikowie]. Poza tym prof. Skrzypczak aktywnie działa na rzecz upowszechniania zasług naszego wielkiego filozofa i Europejczyka. Te słowa stanowią kwintesencję tego za co zespół redakcyjny „Wierzeniczeń" wraz z zarządem Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego w 2019 roku honorują tytułem Przyjaciela Wierzenicy prof. Grzegorza Skrzypczaka.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy

Redakcja „Wierzeniczeń" z okazji 100. rocznicy istnienia Uczelni składa najlepsze życzenia pomyślności i rozwoju dla całej społeczności akademickiej.

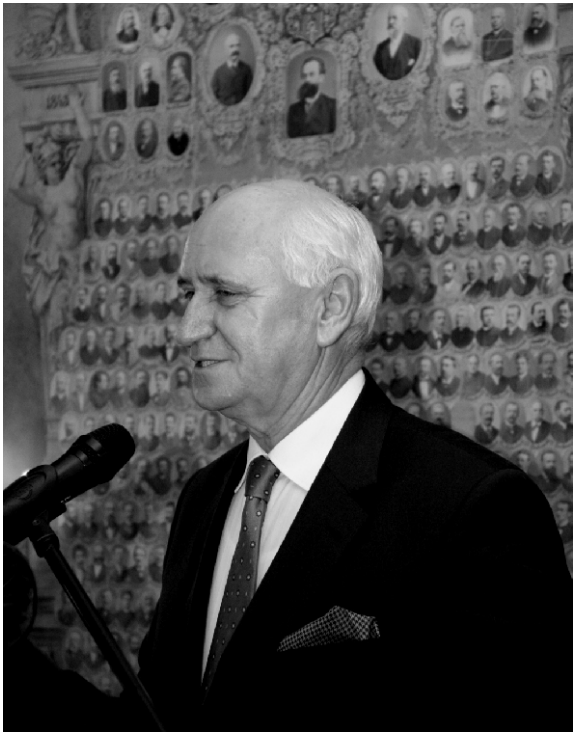

Piękny małżeński jubileusz Przyjaciela Wierzenicy

8 czerwca w kościele Chrystusa Jedynego Zbawiciela o godz. 12.00 odprawiona będzie Msza św. z okazji 50 rocznicy zawarcia małżeństwa przez Państwa Anielę i Stanisława Witeckich. Czujemy wielkie przynaglenie by nie tylko o tym informować ale przede wszystkim by jubilatom złożyć najlepsze życzenia.

Pan Stanisław, wydawca naszych „Wierzeniczeń" i jak o sobie mówi: pierwszy czytelnik „Wierzeniczeń", a my dodajemy jeszcze pierwszy „Przyjaciel Wierzenicy", o swoim małżeństwie opowiadał nam kiedyś tak:

„W 1969 wstąpiłem w związek małżeński z Anielą Regulską. Znaliśmy się od dzieciństwa. Mieszkaliśmy niedaleko siebie przy Rynku w Swarzędzu. Bliżej sprzyjaliśmy trzy lata przed ślubem. Byłem wtedy już po wojsku. Aniela była pierwszą i jedyną sympatią mojego życia. Ja dla niej byłem także pierwszym i jedynym. Przeżyliśmy ze sobą zgodnie i szczęśliwie ponad 40 lat" (Wierzeniczenia 9/95/2012).

Odwiedzając dom jubilatów zawsze czuje się w nim naturalne rodzinne ciepło. Rzeczywiście widać, że małżonkowie się kochają, szanują, wzajemnie się o siebie troszczą i wspomagają. Mają dla siebie dobre słowa. To wielkie dobro kiedy człowiek może żyć w takiej rodzinie. Dziękując za piękne świadectwo ich życia wypraszać chcemy u Bożej Miłości wiele łask na jak najdłuższe lata. Niech dobry Bóg hojnie darzy darami Ducha Świętego i wspiera w zdrowiu by małżonkowie jak najdłużej mogli się cieszyć sobą nawzajem i swoimi bliskimi, których kochają.

Składając te życzenia raz jeszcze dziękujemy za dobroć okazywaną „Wierzeniczeniom”, które w tym roku też obchodzą swój mały jubileusz 20 lecia istnienia i niemal od początku drukowane są w Drukarni Swarzędzkiej Stanisława i Marcina Witeckich.

x Przemysław Kompf

Dobrzy ludzie z ulicy Pogodnej

Gdy myślę o pani Anieli i panu Stasiu zawsze robi mi się ciepło na sercu. Jest to efektem promieniowania ich dobra, które roztaczają wokół siebie i w którym sam się ogrzewam.

Gdy na ekranie telefonu wyświetla się połączenie od pana Stasia, zawsze wiem, że to wyraz troski o kolejny numer naszych Wierzeniczeń czyli kiedy prześlę materiały do druku. Jest niezmiennie optymistyczny. Jeżeli ktokolwiek zapytałby mnie o dobrego człowieka to pan Stasiu jest w ścisłej czołówce.

Przed wielu laty w rozmowie z panią Anielą wyraziłem wdzięczność za życzliwość i zawsze będę pamiętał Jej odpowiedź ***Nam nie ubędzie, a dla was to ważne.*** Te słowa były niezmiernie mądre, istotne i towarzyszą mi przy każdym wysyłaniu naszego pisma do druku. Być może zabrzmi

to zbyt osobiście, ale tak jak widziałem opiekę pani Anieli o Rodzinę, tak czułem, że otacza nią też nas. Mam wielką nadzieję, że gdy pani Aniela spogląda na rzeźbę św. Mikołaja czuje, że to jest także jej nagroda. Bo fakt, że jest cichym Przyjacielem Wierzenicy jest niezaprzeczalny.

Wierzeniczenia to tylko cząstka dobra, która jest dziełem państwa Witeckich. Ziarna rozsiewali i rozsiewają szczodrze i wierzę, że to dobro, które się dzieje wróci do nich stukrotnie.

Maciej Dominikowski

W Archidiecezji Poznańskiej od 18 maja rozpoczyna się nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej Wielkie dzięki wszystkim za nasze już siedemnaste Czuwanie z Maryją Matką Wierzenicy

W sobotę 18 maja w naszej archidiecezji rozpoczyna się nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Potrwa ono do 26 września 2020 roku. Zawołaniem całego nawiedzenia są słowa: **„Z Maryją w nowe czasy". Uroczystość powitania obrazu odbędzie się w kościele parafialnym Nawiedzenia NMP w Poznaniu na Osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej. Początek uroczystości będzie o godzinie 12.00.** Każdego dnia Obraz Jasnogórski będzie gościł w innej parafii. Kto tylko ma czas, może się udać na tą uroczystość.

W naszej parafii uroczystości będą miały miejsce dopiero w roku następnym ale za to w najpiękniejszym momencie bo w samo święto Matki Bożej Częstochowskiej. Początek będzie 25 sierpnia o godzinie 18.00. Zakończenie o 16.30 dnia 26 sierpnia. O 17.30 obraz wyruszy w dalszą drogę do Koziegłów. Wcześniej w parafii będziemy się przygotować do przeżycia tych dni nawiedzenia. Wstępnie zaplanowane są na dni poprzedzające Misje Parafialne. Ponieważ do tej daty jest jeszcze sporo czasu, wiele jeszcze może się zmienić w szczegółach.

Dużo wcześniej bo już w czerwcu br. nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej będzie miało w dekanacie swarzędzkim. 13 czerwca obraz od 18.00 będzie w Tulcach, 14. w Swarzędzu w Parafii Chrystusa Jedynego Zbawiciela, 15. w Parafii św. Józefa przy ul. Staszica , 16. przy Poznańskiej w Parafii MB Wspomożycielki Wiernych, 17. w Parafii Św. Marcina. Potem obraz gościć będzie w domu Księży Emerytów w Antoninku. **21 czerwca powróci do dekanatu i nawiedzi w Swarzędzu Parafię Matki Bożej Miłosierdzia na Osiedlu Kościuszkowców, 22. będzie w Kobylnicy i 23. w Biskupicach i Uzarzewie.**

W każdym miejscu początek jest zawsze o 18.00 i zakończenie w dniu następnym o 16.30. Obraz opuszcza parafie około 17.30 i udaje się do następnego miejsca.

Chciałbym zaproponować nasz udział w uroczystościach w jednej ze swarzędzkich parafii, najpewniej będzie to parafia św. Marcina. Udalibyśmy się tam we wtorek 18 czerwca.

Kiedy rozważamy drugą tajemnicę radosną różańca świętego, scenę w której Maryja odwiedza dom swojej krewnej Elżbiety, słyszy Ona słowa pozdrowień: **„A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie”.** Elżbieta cieszyła się z tych odwiedzin, korzystała z pomocy Maryi. Ze swoją opieką matka Jezusa przychodzi do nas. Wierzę, że wielu z nas też się będzie cieszyć tym nawiedzeniem. Wielu rozumie, że są miejsca święte, znaki święte i czas święty i że warto to zauważać.

Bogu dziękuję za lata naszych majowych czuwań z Maryją Matką Wierzenicy. Kołodziej uwieczniony na naszym obrazie Maryi Wierzenickiej, trzymający w ręku różaniec, jest cichym znakiem tego miejsca. W tym roku czuwaliśmy po raz siedemnasty
Za każdym razem z tą samą intencją. Modlimy się polecając to co ważne dla Ojczyzny, Kościoła, parafii i we własnych Bogu wiadomych sprawach. Dziękuję za ludzi, którzy w tym roku i wszystkich poprzednich latach zostawiali tu cząstkę swojej modlitwy.

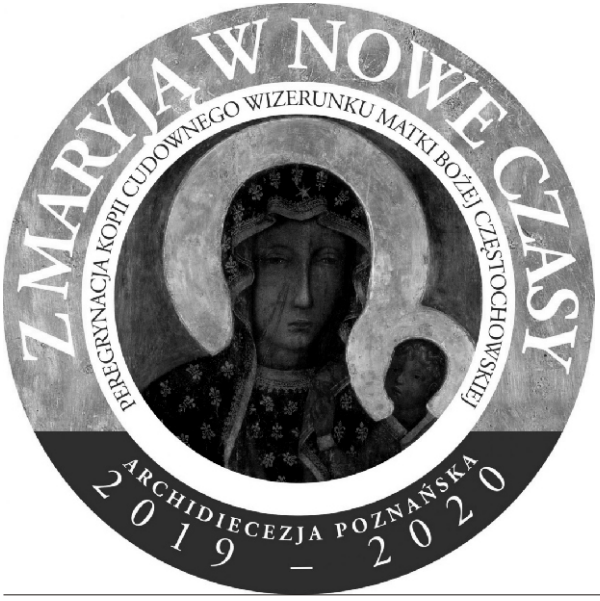

x Przemysław Kompf

Rok odnowionego wzgórza

PLAC PRZED

PLAC PO

Mija rok od czasu kiedy 3 maja 2018 święciłem odnowione i przebudowane wzgórze. Wygląd placu przed kościołem zmienił się nie do poznania. W Wierzenicy w centralnym miejscu wsi zrobiło się pięknie. Myślę, że wszyscy z tego powodu odczuwamy satysfakcję. Mieszkańcy Wierzenicy może najbardziej ale wszyscy inni tak samo bo zupełnie inaczej wygląda teraz przyjazd do kościoła, parkowanie samochodów na wzgórzu. Cieszę się, że na razie nie było żadnych zniszczeń, bezmyślnego niszczenia. Mnie osobiście nowy krajobraz tak wrósł się w pamięć, że już nawet nie pamiętam jak było poprzednio. Wydaje mi się, że tak było zawsze ale kilka razy złapałem się na tym jak chciałem biec do naszego sklepu po jakiś pilnie potrzebny zakup. Jeżeli czegokolwiek żal z tego starego krajobrazu, to właśnie żal, że nie ma naszego wiejskiego sklepiku, miejsca zwykłych zakupów ale też wielu pięknych spotkań.

Przy okazji tej rocznicy wypada raz jeszcze podziękować tym wszystkim, którzy przyłożyli swój palec do tego by przebudowa stała się faktem. Właściwie możemy dziękować sobie nawzajem bo to przecież niesamowita determinacja mieszkańców całej szeroko rozumianej lokalnej społeczności sprawiła, że temat stał się aktualnym. Dziękować trzeba władzom naszej swarzędzkiej gminy, że tą potrzebę zauważyły, że nie skończyło się na obietnicy ale oczekiwana inwestycja, niemałym kosztem, w zapowiedzianym czasie została zrealizowana. Rok temu, nie mogło być inaczej, honorowaliśmy naszym wyróżnieniem „Przyjaciel Wierzenicy” Pana Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz Mariana Szkudlarka, dziękując w ten sposób za słowność i wielkie osobiste zaangażowanie przy realizacji tego zadania. Jeden ze snów o pięknej Wierzenicy został spełniony.

x Przemysław Kompf

Nowe tabliczki na ławkach w kościele

Podobnie jak rok temu i dwa, w dniu trzeciomajowej uroczystości Królowej Polski i Matki Wierzenicy, na naszych nowych ławkach w kościele pojawiły się kolejne pamiątkowe tabliczki. Tabliczką z imieniem i nazwiskiem honorujemy wszystkich Przyjaciół Wierzenicy. Swoje miejsce w naszej świątyni otrzymał więc także tegoroczny laureat tego wyróżnienia pan profesor Grzegorz Skrzypczak.

Oprócz tego zapowiadałem, że uhonorujemy w ten sposób także Powstańców Wielkopolskich pochowanych na naszym cmentarzu. Żartem wspomniałem w lutym, że chłopy lubią siedzieć z tyłu. Dlatego też zarezerwujemy dla nich miejsce w dwóch ostatnich ławkach w kościele po lewej stronie. Niech tam siedzą razem.

Z osób współczesnych przygotowałem tabliczkę dla małego Józia Kiernickiego, dziewięcioletniego chłopca z Dębogóry, o którym mogę bez cienia wątpliwości powiedzieć, że umierał w opinii świętości, który, miałem wtedy taką myśl, gdyby wyzdrowiał mógłby się tylko popsuć. Będzie miał swoje miejsce obok młodego bohatera Wierzenicy Damiana Jasińskiego. Daty ich śmierci dzieliło zaledwie kilka dni.
W „Wierzeniczeniach" w 2013 roku wiosną pisałem: „Dwie drogi, dwa dotknięcia, jedna pewność zbawienia" (4/99/2013, s.5).

Z osób żyjących tabliczkami z imieniem i nazwiskiem chciałbym uhonorować naszego byłego pana organistę Krzysztofa Gromackiego i towarzyszącemu mu śpiewem pana Czesława Wasielaka. Przez wszystkie lata mojego pobytu w Wierzenicy i jeszcze wcześniej towarzyszyli nam śpiewem i graniem podczas liturgii niedzielnej w kościele. Trwałoby to zapewne do dziś gdyby nie choroba pana Krzysztofa. Jest więc za co dziękować, tym bardziej, że cały czas na rzecz parafii pracowali społecznie.

x Przemysław Kompf

Tworzy się dokumentacja

Po długich miesiącach prac skończył się drugi (najważniejszy i najmozolniejszy) etap prac związany z tworzeniem dokumentacji renowacji zewnętrznej kościoła. Gotowy jest projekt architektoniczny i budowlany określający zakres niezbędnych działań. W środę 10 kwietnia Państwo Magdalena i Jacek Gorczycowie wręczyli mi na probostwie w kilku egzemplarzach grube tomisko dokumentów w tej sprawie. Kiedy zajrzy się do środka to widać niesamowitą staranność wykonania projektu, szczegółowość wszelkich obliczeń. Oczywiście żeby z tego cokolwiek zrozumieć trzeba być fachowcem. Ja nim nie jestem.

Już zaczynam się bać na samą myśl o tym co nas czeka ale z drugiej strony mam świadomość, że nie ma odwrotu. Można tylko zastanawiać się w którym momencie przystąpić do rozpoczęcia prac bo przecież nie wszystko musi być robione na raz. Parafia, powtarzałem to już nie raz, musi być wzorem mądrego zarządzania. Ze wszystkim związane są określone koszty. Tworzenie dokumentacji to też niemałe koszty. Za przekazaną na moje ręce teczkę parafia musiała zapłacić 27 tysięcy zł. **Przy tym Przyjaciele Wierzenicy architekci Magdalena i Jacek Gorczycowie pracowali przy tym projekcie nieodpłatnie. Wyrażam im za to niesamowitą wdzięczność i szacunek.** Opłacony został wkład innych osób współpracujących przy powstawaniu tej dokumentacji.

Razem z tym co zostało zapłacone w końcówce ubiegłego roku (ekspertyza pożarowa) koszt dokumentacji sięgnął bez kilkudziesięciu złotych 32000. Trzeba wspomnieć, że w roku 2017 prowadzone były badania architektoniczne i konserwatorskie. Teczka z tymi dokumentami kosztowała wtedy15 tysięcy zł. Razem w ciągu trzech lat dało to kwotę 47 tysięcy zł. To są tylko papiery. Na zewnątrz na razie żadnych efektów tego typu prac nie widać. Można by powiedzieć: nic się nie dzieje.

Następny etap, który będzie przed nami to dokumentacja kosztorysowa. Jednocześnie już możemy występować o zgodę do Powiatowego Konserwatora Zabytków. Z tym nie powinno być problemów bo cały czas w porozumieniu z nim ta dokumentacja się tworzyła.

Nie można zapomnieć, że ciągle w obrębie naszych starań jest kwestia poszerzenia cmentarza. Wskazany przez nas geodeta uzyskał od KOWR w Warszawie upoważnienie do przeprowadzenia stosownych pomiarów i rzeczywiście rozpoczął swoje działanie. Dokumentacja w tym zakresie ma być gotowa do Wielkanocy. Oczywiście za to też trzeba będzie od razu zapłacić W chwili kiedy piszę te słowa, jest piątek 12 kwietnia, tej teczki jeszcze nie dostałem
Etap następny to wycena wydzielonych gruntów. Dokona tego wyznaczony przez KOWR rzeczoznawca.

Chociaż o tym mówiłem wiele osób ciągle dopytuje, jak będzie wyglądało poszerzenie cmentarza. Pójdzie ono w dwóch kierunkach: do góry i w stronę Wierzonki. Kierunek w stronę Wierzenicy ze względu na bliskość zabudowy nie uzyskał aprobaty.

x Przemysław Kompf

Odnowione dwa pokoje, biuro i korytarz probostwa

W poprzednim wydaniu „Wierzeniczeń" wspomniałem o trwającym na probostwie remoncie. Na tym etapie objął on korytarz i dwa pokoje, a także biuro. Dzisiaj mogę powiedzieć, że wszystkie prace zostały zakończone. W pokojach trzeba było na świeżo pomalować ściany i położyć podłogę z desek panelowych. Uzupełnić należało oświetlenie, wymienić kontakty, włączniki prądu itp. Pojawiły się nowe zasłony. Wreszcie stolarz zamontował meble. W pokoju, który stanie się pomieszczeniem redakcyjnym pojawiło biurko i podświetlone półki. W jadalni ustawiona została szafa kredensowa., tak by przechowywać w niej talerze szklanki itp. Całość prac zamknęła się kwotą 16000. Z tego 10600 kosztowały prace stolarskie.

Na parterze probostwa do zrobienia są jeszcze dwa następne pokoje. Na razie pełnią one funkcje magazynowe. Gdy nie było wiadomo gdzie coś położyć to wkładałem do tych pomieszczeń. Zrobiła się spora graciarnia. Teraz to wszystko należy powynosić. Trzeba przejrzeć co jest potrzebne, a co można wyrzucić. Oczywiście nikt takiej roboty nie lubi. W końcu jednak może zrobię porządek. Odmalować trzeba kuchnię. Trochę prac wymaga łazienka. Zabiorę się za to dopiero najwcześniej jesienią, tegoroczny plan minimum wykonałem. Nie wszystko musi być zrobione

od razu. Najważniejsze mam za sobą. Tegoroczna zima nie była zbyt ostra. Dzięki ubiegłorocznym inwestycjom, kiedy powymieniane zostały wszystkie drzwi probostwa, założone okienka w piwnicy, zamontowane żaluzje na oknach i wymieniony piec centralnego ogrzewania, mogę powiedzieć, że zima w domu była ciepła i ani razu nie zmarzłem. Mogłem w praktyce docenić to co zostało zrobione. W perspektywie roku, najdalej dwóch widzę potrzebę odmalowania góry, gdzie odbywają się zajęcia świetlicowe i na ścianach pojawiają się różnego rodzaju plamy.

x Przemysław Kompf

Druga zapowiedź koncertowa Antonina Krzysztoń z koncertem w Wierzenicy

Pierwszego września br., mam nadzieję, że tym razem nic już się nie zmieni, gościć będziemy panią Antoninę Krzysztoń, która na scenie na placu przed kościołem wystąpi z recitalem autorskim. Myślę, że tej wokalistki nie trzeba nikomu specjalnie przedstawiać. Na rynku muzycznym utrzymuje się od lat i prezentuje uznany poziom. Warunki tego koncertu są dla nas znacznie korzystniejsze, jestem przekonany, że żadne dodatkowe przeszkody nie wystąpią.

W stosunku do poprzedniej propozycji zmienia się też data koncertu. Spotkanie przenieśliśmy na początek września. Będzie bliżej jubileuszowych dat 20-lecia istnienia Parafialnego Zespołu Caritas w Wierzenicy (październik) i naszego wydawnictwa „Wierzeniczenia" (grudzień). 26 sierpnia minie także 20 lat od kiedy przyszedłem jako proboszcz do parafii w Wierzenicy. Myślę, że są to dobre okazje by spotkać się z szerszym gronem osób, z którymi parafia współpracuje.

x Przemysław Kompf

Na starej fotografii

Pisząc wspomnienie o moim stryju ks. Januszu Kompfie, szukając jego zdjęć, natrafiłem na swoją fotografie, która uwieczniła mnie w dniu mojej pierwszej Komunii Św. 6 czerwca 1965 roku. O ile dobrze sięgam pamięcią kiedyś chyba już to zdjęcie pokazywałem. Obok mnie stoją moi rodzice. Nie rozpoznaję miejsca gdzie ono zostało zrobione. Parafia moja znajdowała się w Poznaniu przy ul. Fredry, my mieszkaliśmy przy Mickiewicza, zapewne było to gdzieś na trasie z kościoła do domu. Moda dorosłych aż tak bardzo się nie zmieniła. Sukienki i garnitury były kiedyś i są dzisiaj. Za to wygląd dzieci komunijnych był wtedy i dzisiaj jest zupełnie inny. Wszyscy chłopcy szli w krótkich spodniach, czarnych butach i obowiązkowo w białych kolanówkach. Dziewczynki miały wszystkie długie białe sukienki Pamiętam, że w ławkach z lewej strony kościoła siedziały dziewczynki, chłopcy byli po prawej stronie. Z przodu kościoła było więc biało czarno. Aby przyjąć I Komunię św. podchodziliśmy do znajdujących się przed ołtarzem przykrytych białym obrusem balasek. Podprowadzano nas ławkami na przemian raz dziewczynki raz chłopcy.

Pierwszą Komunie Świętą przyjąłem z rąk ks. proboszcza Leona Rogalewskiego. Poszedł on na emeryturę w 1981 roku, kiedy ja byłem już po pierwszym roku pobytu w Seminarium. Zanim stałem się klerykiem musiał wystawić mi opinię. Ks. Leon Rogalewski był święcony w 1935 roku razem z moim stryjem Januszem. Byli kursowymi kolegami. Kiedy przychodził do nas z odwiedzinami kolędowymi chętnie do tego nawiązywał w rozmowach z moim Tatą. Wtedy, muszę to przyznać, mnie jako dzieciaka aż tak bardzo to nie interesowało. Szkoda, bo może o moim stryju księdzu bym wiedział coś więcej.

Dzieciom z tegorocznego rocznika komunijnego życzyć można by pięknie zapamiętały ten dzień, w którym Chrystus przyszedł po raz pierwszy do nich, by z upływem lat temu Chrystusowi pozostały wierne i by stale doświadczały, także już jako dorosłe osoby Jego prowadzenia. Moja uroczystość I Komunii Świętej wypadła w Zesłanie Ducha Świętego, a więc jako to popularnie mówią, w Zielone Świątki.

Tegoroczna nasza uroczystość parafialna przypada 26 maja, a więc w piękny dzień, w którym każdy z nas wspomina swoją mamę.

We wtorek poświąteczny uczestniczyłem w uroczystości rodzinnej związanej z I Komunią Św. syna mojej bratanicy. Do tej uroczystości przygotowywał się on jako sześciolatek. Starsi jego bracia też przyjmowali Komunię się w takim trybie przygotowań. Mam wielkie uznanie dla mojej bratanicy i jej męża wkładających w to przygotowanie duży wysiłek. Potrafią dać swoim dzieciom dobry przykład prawości i gorliwości. Bardzo mnie to raduje ale... mimo wszystko nie należę do entuzjastów pomysłu komunii dla sześciolatków .

x Przemysław Kompf

W Gościeszynie mój 33 kapłański zjazd kursowy

W środę 15 maja udaję się do parafii Nawiedzenia NMP w Gościeszynie, gdzie odbywać się będzie kolejny kapłański zjazd kursowy organizowany w dniu rocznicy naszych święceń kapłańskich. W tym roku przypada 33 rocznica jak zostaliśmy wyświeceni. Parafia w Gościeszynie położona jest za Gnieznem w kierunku na Żnin, Nie leży ona w granicach archidiecezji poznańskiej ale gnieźnieńskiej. Mój kolega ks. Henryk Sawiński pracował kiedyś w parafii, która po zmianie granic szeregu diecezji polskich w 2004 roku została wyłączona z parafii poznańskich i znalazła się w granicach archidiecezji gnieźnieńskiej. Siłą rzeczy on także rozpoczął pracę na rzecz tej diecezji. Proboszczem w Gościeszynie jest od 2007 roku.

W Gościeszynie byłem już raz w sierpniu ub. roku. Miało to związek z koncertem Rodziny Kaczmarek, który miał miejsce właśnie w tutejszym kościele. Rok temu na zjeździe w czasie naszego spotkania kursowego mówiłem o przyjeździe do Wierzenicy Braci Kaczmarek. Mój kolega, który już ich słyszał, żywo się tym zainteresował i zaprosił ich także do swojej parafii. Na koncert do Gościeszyna z Wierzenicy pojechało wtedy około 20 osób. Chociaż dla widzów były bilety wstępu cała nasza grupa weszła bez żadnych opłat. Do tego parafia dla nas specjalnie przygotowała jeszcze po zakończeniu koncertu słodki poczęstunek. Zapis z tego koncertu można znaleźć w internecie. Wielka owacja w wypełnionym po brzegi większym od naszego kościele.

W czasach seminaryjnych nigdy razem nie mieszkaliśmy w pokoju za to wspólnie występowaliśmy w zespole teatru seminaryjnego i razem braliśmy udział w dziesiątkach przedstawień. Razem też pracowaliśmy w latach 1988 – 1991 na wikariacie w parafii św. Jerzego w Poznaniu przy ul. Swoboda. Bardzo dobrze się dogadywaliśmy.

Z księdzem Henrykiem Sawińskim łączy mnie jeszcze jedno. Niemal w jednym czasie przyszło nam chować naszych rodziców. Kilka dni po śmierci mojego taty w październiku 1980 roku, on chował w Ryczywole skąd pochodził swojego ojca. Byliśmy wtedy na pierwszym roku w Seminarium, a więc na samym początku naszej drogi przygotowań do kapłaństwa. W czerwcu 2008 roku zmarła jego mama. Moja mama zmarła krótko potem na początku lipca.

x Przemysław Kompf

Po raz drugi powtarzamy: we wrześniu kolejny numer specjalny „Wierzeniczeń”

Pierwszego września obchodzić będziemy 80 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Dzień ten zmienił bieg życia wszystkich polskich rodzin. W „Wierzeniczeniach” wielokrotnie opisywaliśmy zdarzenia, które miały miejsce w czasie wojny na terenie naszych miejscowości. Publikowaliśmy też teksty które dotyczyły losów poszczególnych osób. Z racji tej rocznicy wszystkie te materiały chcemy zebrać w całość i jeszcze raz przypomnieć w jednym numerze. Podobnie uczyniliśmy w ubiegłym roku w listopadzie przygotowując numer o bohaterach polskiej niepodległości roku 1918.

Jako redakcja mamy też cichą nadzieję, że uda nam się nie tylko odtworzyć ponownie to co już publikowaliśmy ale pojawią się tez materiały nowe, że nasi czytelnicy podzielą się z nami kolejnymi ciekawymi przekazami, które będziemy mogli po raz pierwszy zaprezentować innym. Aby udało nam się złożyć numer na początek września, musielibyśmy wszystko mieć dostarczone do końca lipca. Można przekazać redakcji gotowy tekst wraz ze zdjęciami, jeśli ktoś takowe ma albo opowiedzieć komuś z zespołu znaną sobie historię i wtedy my jako zespół zredagujemy albo pomożemy zredagować stosowny tekst.

Red.

Śpiew litanii w poszczególnych miejscowościach

Maj jest tradycyjnym miesiącem kiedy śpiewamy litanię do NMP. Czynimy to w kościele, wielu odmawia ją w swoich domach. Kiedyś ludzie dość tłumnie gromadzili się przy figurach Matki Bożej albo przy krzyżach i śpiewali albo odmawiali litanie wspólnie. Zmiany cywilizacyjne sprawiły, że ten piękny zwyczaj zaczął coraz bardziej zanikać. Jakby więc trochę na przekór temu pędowi życia, chcę zaproponować byśmy jednak w tych miejscach naznaczonych znakiem figury albo krzyża w poszczególnych miejscowościach się spotkali i wspólnie razem się modlili o dobro dla naszych rodzin.

Podaję rozpiskę tych spotkań.
W tym rokuzawsze będzie to w niedzielę.

05 maja o 19.00 w Karłowicach i o 19.20 w Dębogórze.
12 maja o 19.00 w Mielnie i o 19 20 w Wierzonce.
19 maja o 19.00 w Barcinku i o 19.30 w Wierzenicy
26 maja o 19.00 w Wierzenicy w Alei Filozofów przy figurze MB ze szczygłem.

Błogosławię też wszystkie inicjatywy poszczególnych grup osób, które będą gromadzić się częściej. Oczywiście, wszystkich do tego zachęcam.

xPK

Już nie anonimowy

1 listopada 2018 r. zamieściłem na Facebooku zdjęcie potłuczonej tablicy na zaniedbanym grobie rodziny Gramowskich, na którym ktoś postawił znicz. Obok jest kolejny grób z częściowo czytelna, potłuczoną tablicą z nazwiskiem. Sąsiedni, idąc w stronę krzyża był wówczas zupełnie anonimowy. Leżał na nim element nagrobka. Doświadczenie z odwiedzin na nieczynnych cmentarzach ewangelickich na obszarze Puszczy Zielonki podpowiadało, że w najlepszym przypadku jest tam jakaś sentencja. Żeby jednak, jak mówi ks. Przemek, nie być małej wiary na początku kwietnia 2019 r. postanowiłem to sprawdzić. Pierwsza próba podniesienia za pomocą kawałka gałęzi nie powiodła się. Dopiero solidna metalowa dźwignia pozwoliła na podniesienie i odwrócenie tego elementu. No i okazało się, że jest nazwisko pochowanej w nim osoby.

Emilja Sims

z Gramowskich

*12.11.1864 † 4.2.1935

Wieczny odpoczynek

racz dać Jej Panie

a światłość wiekuista

niechaj Jej świeci

na wieki wieków

Amen

O Simsie – kamerdynerze czy może nawet majordomusie we dworze w Wierzonce u Angelique von Treskow opowiadała nieżyjąca już Rozalia Illmann, która pracowała u niej. Mówiła, że był Niemcem, ale katolikiem, dobrze go wspominała. Pamiętają go też dwaj żyjący, sędziwi już, prawnukowie Angelique – Götz von Götz i Georg von Götz. W 15 numerze „Wierzeniczeń" w 2001 r. napisałem. *Będąc na cmentarzu warto popatrzeć na groby naszych zmarłych także jako na*

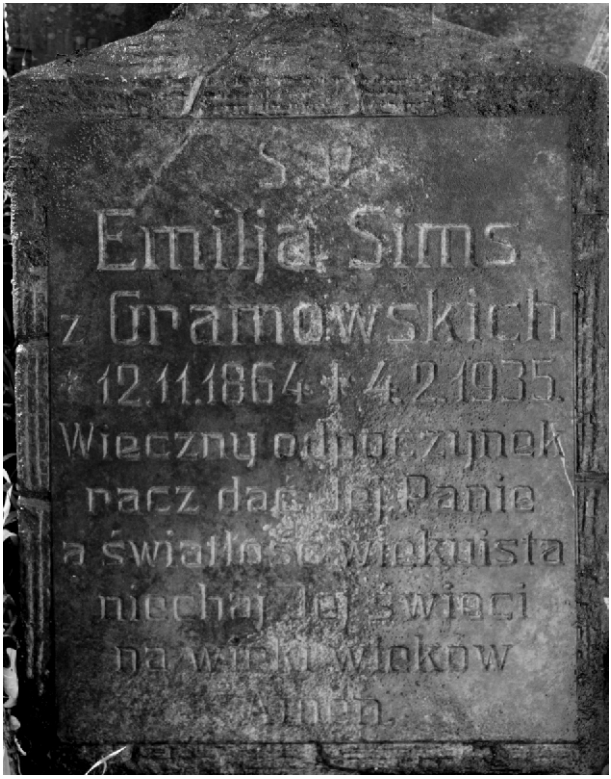

świadectwo zmieniających się czasów. Tych grobów, w dniu 16 października, doliczyłem się 646. Spośród nich około 20 to groby bezimienne, w większości są to groby dzieci i około 10 opuszczonych. Piszę około, gdyż nie zawsze miałem pewność jakimi są, mam też nadzieję, że do Święta Zmarłych przynajmniej kilka takimi być przestanie. A dalej; *Na opuszczonym grobie da się jeszcze przeczytać „Miejsce spoczynku Michała i Zofii Gramowskich oraz ich dzieci i wnuków", ilu?* Po ubiegłorocznym pobycie w Wierzenicy Franziski Hahn z Berlina – potomkini Gramowskich (dziękuję Pawłowi Springerowi leśniczemu z Mechowa za skontaktowanie jej ze mną) wiadomo, że Gramowscy byli przez kilka pokoleń leśnikami w lasach von Treskowów. Udało się odszukać w aktach stanu cywilnego (Urząd Stanu Cywilnego Wierzonka wpis z 1887 r.), że Johann Paul Sims urodzony w 1855 r. czyli mający 32 lata (rodzice Anton Sims i Veronika Weber) w kwietniu 1887 r. poślubił o 9 lat młodszą Emilie Sophie Gramowską (rodzice Matthias Gramowski i Eva Vigint). W lutym następnego roku urodził się im syn Albert Victor, niestety zmarł już w sierpniu. Córki – Klara Elisabeth, doczekali się w 1890 r. Ta trójka figuruje w spisie mieszkańców parafii, który sporządził w 1900 roku ks. Wincenty Studniarski, proboszcz kiciński

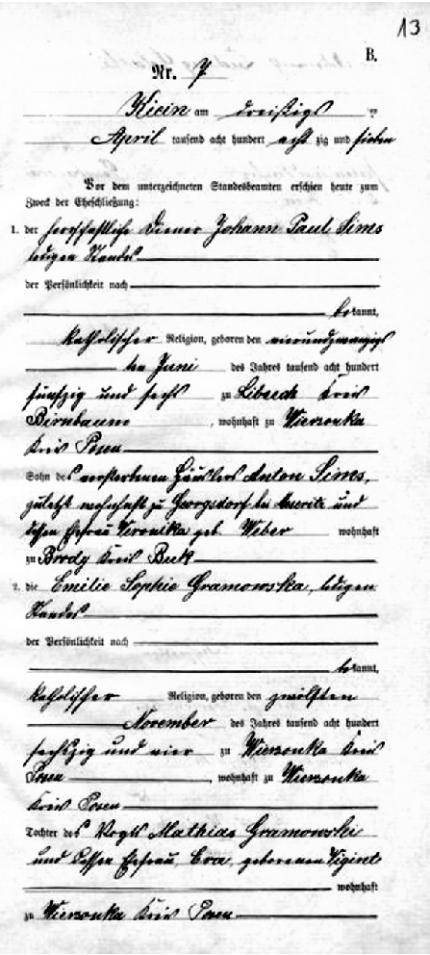
13

B.

Nr. 7

Wiesen am dreißigsten

April tausend acht hundert acht zig und sieben

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute zum Zweck der Eheschließung:

1. der [illegible] Simms ledigen Handels

der Persönlichkeit nach

bekannt,

katholischer Religion, geboren den neunundzwanzigsten

ten Juni des Jahres tausend acht hundert

fünfzig und sechs zu Lobesch Kreis

Birnbaum, wohnhaft zu Wierzonke

Kreis Posen

Sohn des [illegible] Simms,

zuletzt wohnhaft zu Georgsdorf bei Meseritz und

dessen Ehefrau Veronika geb. Weber wohnhaft

zu Brody Kreis Buck

2. die Emilie Sophie Gramowska, ledigen

Handels

der Persönlichkeit nach

bekannt,

katholischer Religion, geboren den zweiten

November des Jahres tausend acht hundert

fünfzig und vier zu Wierzonke Kreis

Posen, wohnhaft zu Wierzonke

Kreis Posen

Tochter des Kgl. Mathias Gramowski

und dessen Ehefrau Eva, geborene Vigiret

wohnhaft

zu Wierzonke Kreis Posen

administrujący też parafią wierzenicką. Simsowie zapisani są w nim jako osoby narodowości niemieckiej. Spośród 1113 ujętych w nim osób przy 27, z 4 rodzin, zaznaczono, że są tej narodowości. 28 marca 1905 r. Simsom urodził się syn Eduard Leo jednak nie dane im było cieszyć się synkiem, następnego dnia zmarł. Georg von Götz na pytanie o Simsa odpisał: *naprawdę dobry, sympatyczny stary dżentelmen. Moja ciotka Eva i on* (miał już 90 lat) *w styczniu 1945 r. uciekli z Wierzonki saniami, spał w Bauchwitz. Niestety nie wiem, co się z nim stało później.* Skoro uciekając zabrano bardzo starego człowieka to znaczy, że musiał on być osobą nietuzinkową, znaczącą dla rodziny – był kimś takim jak Wojciech Jędroszyk u Augusta „Gugi" Cieszkowskiego w Wierzenicy. Ciotka Eva to najstarsza z córek Angelique urodzona 23.03.1869 r. w Wierzonce, dwukrotnie zamężna – von Jagow z pierwszego małżeństwa i von Born-Fallois z drugiego, zmarła 22.11.1945 r. w Neustreliz w Meklemburgii. Bauchwitz to Bukowiec w powiecie międzyrzeckim, jego niemieccy właściciel byli w kręgu rodzinnym. Były to poniekąd rodzinne strony Simsa, jego ojciec urodził się w Georgsdorf czyli dziś Święty Wojciech koło Międzyrzecza, obie miejscowości dzieli 17 km.

Włodzimierz Buczyński

Zakochani czekają na maj

Kiedy dostałem do przejrzenia majowe „Wierzeniczenia”, okazało się, że jest jeszcze trochę miejsca by coś dopisać. Maciej mi podpowiedział: co tydzień masz pary narzeczonych, napisz coś o tym. Rzeczywiście każdego roku w Wierzenicy zjawia się mnóstwo narzeczonych, którzy chcą ślubować w naszym kościele.
W 2015 roku tych par było 42, rok później rekordowo dużo bo aż 51, w 2017 roku 43, a w ubiegłym 44. Są to liczby zdecydowanie większe od danych, które wykazałoby wiele dużych parafii miejskich.

Są takie miejsca, w których ludzie mają upodobanie i takie, które aż tak bardzo swoim wyglądem nie przyciągają, chociaż na szczęście, Jezus jest zawsze taki sam. Do rozmaitych kościołów uczęszcza się na co dzień. Jesteśmy mniej lub bardziej z nimi związani.
Jednak w chwili wyjątkowej, a taką jest zawarcie małżeństwa, młodzi bardzo często chcą by było to w jakimś szczególnie urokliwym miejscu. Łączy się to z na ogół dobrze rozpoznanym poczuciem piękna chwili, którą będzie dane im przeżywać.

Wierzenica jest jednym z tych urokliwych zakątków do których chętnie przybywają narzeczeni i niech tak będzie. W darze jako współcześni dostaliśmy od naszych przodków piękną świątynie, która jest zawsze domem chwały Bożej. Trzeba o nią dbać, trzeba ją zabezpieczać. Każde pokolenie ma coś do zrobienia. Na przestrzeni wieków podejmowano różnego rodzaju wysiłki. W ostatnich latach odnawialiśmy wnętrze kościoła, teraz przygotowujemy się do renowacji zewnętrznej. To jest i będzie ślad naszej wiary i naszego zaangażowania. Piękno tej świątyni chcemy zabezpieczać dla tych co przyjdą po nas, by także oni w tym miejscu mogli dalej oddawać Bogu chwałę.

Lubię rozmawiać z narzeczonymi. Jest to pewien przywilej, z którego korzystam: rozmawiam z ludźmi szczęśliwymi. Rzadko kiedy się zdarza, chociaż nie powiem żeby tego nie było, że na twarzach narzeczonych nie ma poczucia wyjątkowości ich chwili. Na ogół są w bardzo radosnym oczekiwaniu. Wielu i tym się cieszę, bardzo poważnie podchodzi do uroczystości. Podejmują sami rozmaite kroki, które mają ubogacić liturgię. Pytają, czy mogą wybrać sobie czytania, czy ktoś z rodziny albo znajomych może je dla nich czytać. Także przygotowują modlitwę

wiernych nawiązującą do ich uroczystości..Oczywiście, nigdy nie mam nic przeciwko temu by ktoś włączał się w liturgię, wręcz inspiruję do tego. Często mówię: ten dzień jest świętem także całych waszych rodzin. Niech trochę się zaangażują. Niech się pokażą.

Prawie wszyscy myślą o jakimś przystrojeniu kościoła. Dla niektórych par jest to szczególnie ważne. Dużo o tym chcą mówić. Pytają czy mogą coś tam zrobić. Przyznam szczerze, że nie jestem entuzjastą wielu pomysłów. Wolę to co skromne ale rozumiem, że ktoś myśli inaczej. Uważam też, że rzeczywiście w tak wyjątkowym dniu narzeczeni mogą trochę pofantazjować i jak im coś się podoba i to akceptują, to czemu im nie pozwolić. Staram się być w tym względzie wyrozumiały. Kiedy pary mówiły o czymś wcześniej, to niektóre pomysły udawało mi się wyperswadować. Ale raz drugi nikt nie mówił o niczym i nagle wchodzę do kościoła tuż przed uroczystością i widzę zwinięty dywan i rozrzucone na całej podłodze płatki róży albo na świecznikach zapalone na raz kilkanaście świec. Innym razem para upierała się o biały dywan, który potem, nawiasem mówiąc, parafia przechowywała przez trzy lata.

Wiele ślubów zapamiętałem jako niezwykłe. Dla mnie wielkim przeżyciem było błogosławić takie pary. Rozmaite okoliczności towarzyszyły wielu nowożeńcom. Niektóre były przejmujące. Najpierw wspomnę narzeczonych, których nie było mi dane pobłogosławić, bo narzeczony, krótko przed ślubem umarł. Umówieni byliśmy na tzw. szybką ścieżkę, czyli bez zbędnych formalności. Ślub miał się odbyć jak tylko pan młody wyjdzie ze szpitala. Nie wyszedł. Co roku przynajmniej dwa razy odprawiam Mszę św. za Piotra i utrzymuje kontakt z jego rodzicami i byłą narzeczoną.

Pamiętam parę, która też chciała szybko zawrzeć ślub, bo panią młodą czekała ciężka operacja. *Nie wiemy co będzie ale chcemy już być razem małżeństwem.* Inni pragnęli szybko zawrzeć ślub bo mieli ciężko chorych rodziców. *Żeby jeszcze doczekali naszego ślubu.* Jeden ślub był przekładany bo mama już umiera. Dobrze że przełożyli. Mama zmarła w dzień planowanego przez nich ślubu. Prawie dwa lata temu umierał w szpitalu ojciec pana młodego. Z kościoła prowadzona była na żywo transmisja do szpitala, tak że tato mógł na bieżąco oglądać młodą parę i uczestniczyć w uroczystości. Po przysiędze kiedy pobłogosławiłem nowożeńców, poprosiłem go by on uczynił to samo. Para młoda i ja mogliśmy zobaczyć na ekranie jak wyciągniętą dłonią czyni znak

krzyża. Trudno było wtedy nie kryć wzruszenia. Kiedy młodzi przyjechali do Wierzenicy na swoją pierwszą rocznice modliliśmy się razem za ich śp. tatę i teścia.

Pamiętam parę, której pragnieniem było by na ich uroczystości nie zjawił się tatuś pani młodej. *On cały czas pije*. Tatuś był obecny. Siedział w pierwszej ławce i rzeczywiście był podpity. Brzydko to wyglądało. Czułem wtedy napięcie młodych. Kiedyś mocno opóźniła się uroczystość zaślubin bo rodzice pana młodego jadąc na ślub po drodze mieli wypadek samochodowy. Była policja, spisywanie zeznań i oczywiście zabezpieczanie uszkodzonych pojazdów. Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało. Dowiedziałem się o tym tuż przed 16.00, kiedy zakończył się ślub innej pary. Rodzice już wtedy jechali z kimś i mieli jeszcze trochę kilometrów. Kiedy dojeżdżali rozpocząłem uroczystość. Przebierali się szybko na probostwie, które zostawiłem im otwarte. Wszyscy, to się wyczuwało, patrzyli na rodziców, mniej na parę młodą.

Z uroczystości innych wspomnę parę, która krótko przed ceremonią odmawiała z gośćmi koronkę do Bożego Miłosierdzia prowadząc tą modlitwę. Bardzo im zależało, żeby ich ślub odbył się o 15.15 a więc po zakończeniu koronki. Kiedyś narzeczony zrobił niespodziankę swojej wybrance i pięknie dla niej w kościele zaśpiewał: *Twoja twarz jest dla mnie uśmiechem Boga.* Innym razem pięknie śpiewali rodzice swoim dzieciom. Inni rodzice mieli przygotowane do poświęcenia dary: Pismo święte i obraz Świętej Rodziny. *Wierzymy, że będą świętą rodziną. Tak ich staraliśmy się wychować.*

Niektórym ślubom towarzyszyła wielka liczba osób. Rzeczywiście nie mieścili się w kościele. Na ogół jednak dla wszystkich starcza miejsca. Było kilka uroczystości kiedy zaproszonych gości nie było dużo. Tylko najbliższa rodzina. Spokojnie i skromnie. Dziewczyny bez wielkich kreacji. *Nie stać nas na wesele ale chcemy być razem.* Od innych usłyszałem: *Proszę księdza, najważniejszy jest sakrament.*

Podczas jednego ślubu w kościele razem ze mną i parą młodą było 7 osób. Tylko świadkowie, fotograf i skrzypaczka. *O ślubie nie powiadomiliśmy nikogo.* Do Wierzenicy przyjechali z licencją kilka dni przed ślubem. Nie znałem ich zupełnie. Zastanawiałem się jak załatwiali formalności przedślubne i jak odpowiadali na pytania z protokołu: czy rodzice wiedzą o zamiarze małżeństwa, czy wyrażają zgodę, czy rodziny

narzeczonych wzajemnie się znają. Brak pozytywnych odpowiedzi stanowi jedną z okoliczności, które mogą w przyszłości zakłócić funkcjonowanie wspólnoty małżeńskiej. Była to chwila kiedy czułem chyba największy dyskomfort błogosławiąc tą parę. *Teraz rodzinie pokażemy zdjęcia i powiemy o wszystkim.*

Niekiedy narzeczeni mieli szczególne prośby: *Niech ksiądz coś powie takiego, co zapamiętamy przez całe życie.* Inni: *Niech ksiądz coś tak powie, żeby to dotarło do niektórych naszych bliskich.* Trudne zadania stawiali przede mną. Kiedyś chwilę przed ślubem pan młody powiedział: *niech ksiądz rozbawi naszych gości.* To mi się chyba udało bo powiedziałem o tym z ambony dodając, że gdybym wiedział o tym prędzej to zamówiłbym ci na uroczystość mojego kumpla Laskowika, który na pewno by was ubawił. Lubię patrzeć na pogodną i uśmiechniętą twarz Pawełka, który mieszka na naszym terenie i dość regularnie zjawia się w kościele ze swoja rodziną.

Kiedy narzeczeni przychodzą na próbę przed ślubem każdej parze powtarzam: Przysięga, którą macie sobie nawzajem złożyć jest najważniejszą częścią całej uroczystości, tego co dzieje się w kościele i potem na weselu. Wszyscy dlatego chcą gromadzić się wokół was, bo wy chcecie sobie nawzajem wypowiedzieć te najważniejsze dla was słowa życia. Kiedy macie je wypowiedzieć patrzcie mocno na siebie. Starajcie się nie myśleć, że ktoś poza wami jest w kościele, także że obok was stoi ksiądz. Nie myślcie o tym kto przyszedł a kogo nie widzicie, nie zastanawiajcie się, czy was wszyscy dostatecznie podziwiają jak ładnie wyglądacie. Nie raz zauważałem jak młodzi lubili rozejrzeć się po kościele, jak ustawiali się pod fotografa. To jest ta chwila kiedy trzeba widzieć: jesteś tylko Ty i ja i Pan Bóg.

Bardzo lubię i chyba można było to zauważyć nie raz w kościele, kiedy małżonkowie przyjeżdżają do Wierzenicy na jakąś swoją rocznicę albo w naszej parafii pragną chrzcić swoje dzieci. Jest to taki mały znak, że chcą wracać do miejsca,które było dla nich znakiem dobra.

Panie redaktorze Macieju, nasz naczelny. Mógłbym pisać jeszcze długo Nie wiem czy sprostałem oczekiwaniom. Starałem się jak umiałem. Pisałem w pośpiechu w niedzielę 28 kwietnia od świtu i kończąc w dniu następnym też siedząc od wczesnych godzin poranka.

x Przemysław Kompf

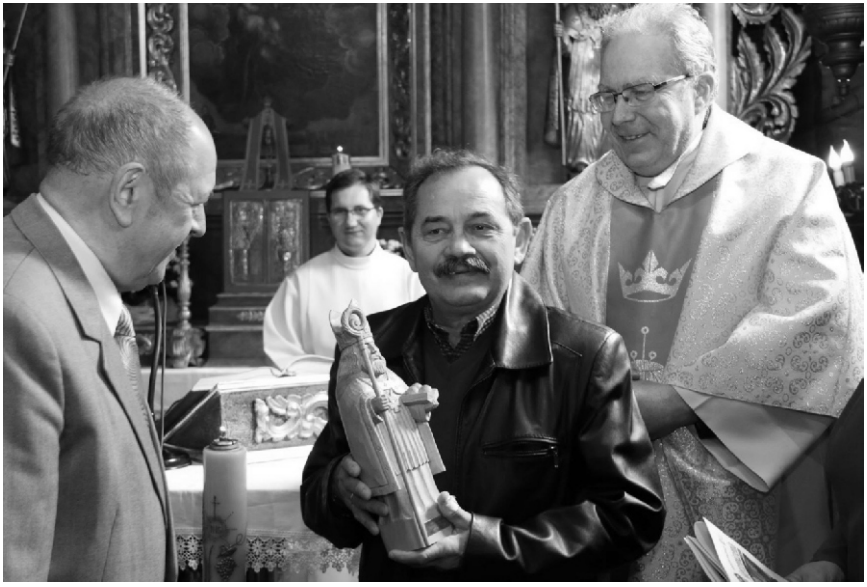

Przyjaciel Wierzenicy pan Piotr Woliński
twórca rzeźby św. Mikołaja
i płaskorzeźb z kapliczek drogi różańcowej obchodzi piękny
jubileusz 50 lat pracy artystycznej.
Z tej okazji Muzeum Kultury Ludowej w Osieku
zaprasza na dużą wystawę jego rzeźb, którą można oglądać
do 15 lipca 2019 r.
Panie Piotrze życzymy wszelkiego dobra
i wielu, wielu figurek św. Mikołaja.

Wierzeniczenia * 3 /152/ 2019 Rok XX
Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński,
Maria Szlachciak, Maciej Dominikowski /redaktor odpowiedzialny/
fotografie jeśli nie zaznaczono inaczej Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin

Druk: "Drukarnia Swarzędzka"
www.drukarniaswarzedzka.pl
Stanisław i Marcin Witecki
Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64

Znak Dobra
WIERZENICZENIA
LAUREAT NAGRODY
DZIENNIKARSKIEJ 2013